



OKÓLNIK

8/2019

KURII DIECEZJALNEJ PŁOCKIEJ

Płock – dnia 6 marca 2019 r.

30

„DO MOICH BRACI KAPŁANÓW” LIST BISKUPA PŁOCKIEGO

1. „Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę. Jezus Chrystus – wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 7-8). Patrzenie w przeszłość, by zrozumieć teraźniejszość i budować przyszłość, to postawa głęboko chrześcijańska. Po Roku św. Stanisława Kostki, który był czasem podjęcia wielu pięknych i owocnych inicjatyw, płocki Kościół diecezjalny spogląda w bogate dziedzictwo swej historii i czerpie obficie z przykładu dwóch błogosławionych Pasterzy Męczenników, zachęcając nas do „rozpamiętywania końca ich życia”.

Dlatego postanowiłem skierować do Was, Kochani Bracia Kapłani, słowo zachęty i umocnienia, które płynie tego roku ze wspomnienia dwóch świetlanych postaci błogosławionych Pasterzy płockich i ich towarzyszy męczeństwa. Nawiązuję w tym liście do słów Sługi Bożego Stefana kard. Wyszyńskiego, pochodzącego z naszej płockiej diecezji, który 50 lat temu, w 1969 r. opublikował *List do moich kapłanów*¹.

2. Dwa totalitaryzmy XX w. przyniosły śmierć co piątego polskiego księdza diecezjalnego, w obozach zabito 4 polskich biskupów. Diecezja płocka poniosła wówczas ogromne straty osobowe: męczeńską śmierć poniosło 2 biskupów, 110 księży diecezjalnych i 3 kleryków.

Kiedy procesja liturgiczna przechodzi wzdłuż nawy płockiej Bazyliki Katedralnej, ze wzruszeniem patrzę na tablicę poświęconą martyrologii duchowieństwa na ścianie w pobliżu Drzwi Płockich i uświadamiam sobie, jak bardzo nasze dzieje zostały okupione ich „*prześladowaniem dla sprawiedliwości*” (por. Mt 5, 10). Wierzę, że ich krew nie była bezowocna, a ich wstawiennictwo za naszą diecezją jest ciągle obecne u Boga. Ta krew męczeńska woła dzisiaj do nas, kapłanów początku trzeciego tysiąclecia, byśmy jej nie podeptali i nie zbrukali nieczystością naszego życia. Ta przelana krew pasterzy przynagla nas, by nasze kapłańskie decyzje codzienności nie były podejmowane zbyt pochopnie, by ocena rzeczywistości nie skłaniała nas do życia w relatywizmie moralnym i zeświecczeniu, a niechętnie i złośliwe głosy o życiu „kleru” nie tłumili w nas przekonania, że jesteśmy nade wszystko duszpasterzami, duchownymi, świadomymi swojej misji ludźmi, żyjącymi pragnieniem rzeczy większych dla siebie i dla tych, którzy nam zostali powierzeni.

Ta krew na sutannach błogosławionych Biskupów powinna być dla nas wszystkich wyrzutem, gdy nasi bracia w kapłaństwie swój strój duchowny oszpecili czynami wołającymi o pomstę do nieba: pedofilią, nadużyciami wobec osób dorosłych, siostr zakonnych czy innych braci kapłanów. Męczeńska krew kapłanów jest dla nas wszystkich, Drodzy Bracia, wezwaniem do rachunku sumienia z uczciwości i wierności w zarządzaniu cudzym dobrem

¹ Por. Stefan WYSZYŃSKI, *List do moich kapłanów. Wspólnie z Trójcą Świętą*, Paryż 1969; TENŻE, *List do moich kapłanów. Wspólnie z Kościołem*, Paryż 1969; TENŻE, *List do moich kapłanów. Wspólnie z moim biskupem*, Paryż 1969.

(por. Łk 16, 9-13), które nam zostało powierzone w parafii i w diecezji, bo to ostatecznie każdy z nas ponosi odpowiedzialność za swoją formację kapłańską².

3. Nie możemy zamknąć oczu na porzucenie w ostatnich latach stanu kapłańskiego przez kilku naszych braci. Trudne rozmowy z każdym z tych kapłanów były i są dla mnie wezwaniem do postawienia pytania o przyczyny kryzysu życia kapłańskiego, który niewątpliwie dotyka nasze szeregi. To nie tylko kryzys młodości czy niedojrzałego patrzenia na swoje zobowiązania. Byłoby rzeczą zbyt łatwą i mało poważną dostrzeganie przyczyn tego impasu jedynie w wieku kapłanów.

Każde z tych odejść to osobisty dramat nie tylko kapłana, jego rodziny i przyjaciół, ale to dramat całego Kościoła, naszej diecezji. To pytanie o to, jak pomogliśmy konkretnemu kapłanowi w jego trudnościach, ale także pytanie o odpowiedzialność każdego pojedynczego kapłana naszej diecezji za brata w kapłaństwie, młodszego i starszego. Czy takie, czasem wydawać się może bezwiedne rezygnowanie z kapłaństwa, nie jest objawem jakiegoś głębszego kryzysu naszego myślenia o kapłaństwie, o pieczęci tego sakramentu, która została wyciśnięta na każdym z nas? Jaki wpływ na życie kapłańskie mają wspólnoty, w których działamy? Czy nasza kapłańska formacja nie jest może zbyt powierzchowna, formalna, hierarchiczna i nastawiona na uspokojenie wyrzutów sumienia?

Prorok Malachiasz napomina nas bardzo surowo: „*Wargi kapłana bowiem powinny strzec wiedzy, a wtedy pouczenia będą szukali u niego, bo jest on wysłannikiem Pana Zastępów. Wy zaś zboczyliście z drogi, wielu doprowadziliście do sprzeniewierzenia się Prawu, zerwaliście przymierze Lewiego, mówi Pan Zastępów*” (Ml 2, 7-8). Lata posługi duszpasterskiej mogą odślonić nowe wyzwania: doświadczenie własnej słabości, ryzyko poczucia się funkcjonariuszem religijnym, pokusę władzy i bogactwa, trudności w przeżywaniu celibatu³. Zmęczenie, a nawet znużenie pracą kapłańską, które wierni widzą na naszych twarzach, toksyczne relacje kapłańskie, obojętność, marnotrawienie czasu, zazdrość i egoizm nie omijają naszych szeregów. Lustrem naszej próżności stał się ekran komputera i tabletu, gdzie chętniej przyglądamy się nowym trendom mody, muzyki i podróży, a z coraz większym trudem otwieramy aplikacje z brewiarzem czy Pismem Świętym. Niektórych z nas przestały razić brudne mszały, zaniedbane ornaty i zakurzone od dawna osobiste biblioteki, w których nie ma już zbyt wielu książek teologicznych i filozoficznych, ich miejsce zastąpiły zaś filmy i seriale. Są wśród nas i tacy, dla których niepotrzebne, nagminne binowanie czy trynowanie Mszy św. nie budzi już żadnych wyrzutów sumienia. Jeszcze inni zaczęli praktykować nabożeństwa i modlitwy, które są obce duchowi katolickiemu. „*Przeklęty ten – woła Jeremiasz – co wypełnia dzieło Pańskie niedbale*” (Jr 48, 10).

Do gamy różnych uzależnień, które dziesiątkowały naszych braci, doszło dziś uzależnienie od internetu oraz chęć bycia obecnym i podziwianym w mediach, zwłaszcza na portalach społecznościowych. Najbardziej chyba jednak nasze środowisko dotknęło zatracenie poczucia smaku i brak chęci poświęcenia czasu dla idei, zgłębiania prawdy i piękna tego świata, porzucone przez niektórych na rzecz tandetnej rozrywki i powierzchownych przyjaźni. W konsekwencji Pawłowe stwierdzenie: „*Wiem, komu uwierzyłem*” (2 Tm 1, 12), wypowiedziane w dniu święceń kapłańskich, w życiu niektórych z nas zostało opatrzone znakiem zapytania.

4. Refleksja nad przyczynami naszego zmęczenia drogą to zadanie dla nas wszystkich, Kochani Bracia Kapłani, na czas naszych rekolekcji, dni skupienia, konferencji diekańskich

² Por. JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhortacja *Pastores dabo vobis* o formacji kapłanów we współczesnym świecie, 25 marca 1992 r., n. 79.

³ Por. KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA, *Dar powołania do kapłaństwa. Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis*, L'Osservatore Romano, 8 grudnia 2016 r., n. 84.

i dekanalnych. W ostatnim czasie w jednym z opracowań na temat kryzysu życia kapłańskiego znalazłem ciekawą analizę, odwołującą się do przykładu z mitologii i współczesnej psychologii, którą chciałbym się z Wami podzielić dla Waszego przemyślenia⁴.

Niektórzy twierdzą, że dzisiejsze wspólnoty katolików w znaczącej większości mogą być nazwane „Kościołem epimetejskim”⁵. Kościół epimetejski to taki, który jest silny w aspekcie administracyjnym, w wypełnianiu nakazów, powinności, ale jednocześnie mało kreatywny, niechętny do patrzenia w przyszłość. To Kościół, w którym myślenie o ideach i patrzenie wprzód przegrywa ze stagnacją, fałszywym realizmem i troską o zachowanie stabilności tego, co jest. Czy nie takie właśnie epimetejskie podejście do życia kapłańskiego i eklezjalnego wydaje się krępować nas w codzienności? Czy nie za bardzo przyzwyczailiśmy się do pewnego minimalizmu (codzienna Msza św. i katecheza), oraz tłumaczenia, że reszta czasu to moja prywatna sprawa? Czy nie nazbyt zaangażowaliśmy się w renowację świątyń i plebanii, a zapomnieliśmy o renowacji dusz? Ta epimetejska stagnacja, pozorna odpowiedzialność za stan Kościoła, dopada nas, gdy nie chcemy dostrzec i zaangażować się w problemy ludzi, którzy żyją wokół nas i dają nam utrzymanie.

Ten fałszywy spokój ducha osiągamy, kiedy pocieszamy się, że ciągle nasi wierni przyjmują wizytę kolędową, składają ofiary, a zamykamy oczy, gdy w dużym tempie przybywa pustych miejsc w naszych kościołach na niedzielnej Mszy św. w ciągu roku. Epimetejski Kościół to wreszcie taki, w którym odejście kolejnego kapłana jest okazją do szukania taniej sensacji, zrzucania winy na przełożonych, a nie wezwaniem do refleksji nad stanem mojego ducha, kondycją instytucji diecezjalnych, które tworzę i za które jestem odpowiedzialny. Wówczas zwycięża w nas narcystyczne patrzenie na swoje dokonania, tytuły i godności, a zamiera pokora i docenienie brata w kapłaństwie, czasem młodszego i zdolniejszego. Ta pokusa epimetejska ogarnia nas, gdy udajemy, że nie do nas skierowane jest wezwanie Franciszka do wstania z kanapy i wyjścia na peryferie Płocka, Mławy, Ciechanowa, Pułtuska, Rypina, Sierpca, każdej wiejskiej i miejskiej parafii diecezji, a najbardziej – do wyjścia na peryferie mojego życia, w którym postawiłem wysoki mur dzielący moją plebanię i mieszkanie od codzienności wiernych.

5. Kochani Bracia! Rzeczywiście, trudno iść dalej, jeśli czujemy, że jesteśmy daleko od studni, o której przypomniał niedawno w Panamie Papież Franciszek. *„Nie sposób ogarnąć wszystkich sytuacji wypalania się życia osób konsekrowanych – mówił do duchownych Ojciec święty – ale we wszystkich odczuwamy pilną potrzebę znalezienia studni, która mogłaby zaspokoić i ugasić pragnienie i zmęczenie drogi. Wszystkie domagają się, jak milczące wołanie, jakiejś studni, od której można zacząć od nowa”* (Panama, 26 stycznia 2019 r.)

Trudno zapalać innych, jeśli samemu nie potrafi się już wykrzesać ognia z zasobów swego ducha. Nie pójdziemy dalej, jeśli będziemy zwiększać dystanse między nami, kapłanami; jeśli będziemy się zamykali na kontakty z innymi braćmi w kapłaństwie, uciekając od nich w świat świecki i świat świeckich. Powinniśmy zostawić w sobie Epimeteusza, a walczyć o prometejski ogień i blask życia.

W 1978 r. kard. Joseph Ratzinger tłumaczył: *„Pięćdziesiątnica mówi nam, że Duch Święty jest ogniem oraz że Chrystus jest prawdziwym Prometeuszem, który wziął ogień z nieba. (...)*

⁴ Por. Leslie J. FRANCIS – Giuseppe CREA, „The Psychological Temperament of Catholic Priests and Religious Sisters in Italy: An Empirical Enquiry”, w: Andrew VILLAGE – Ralph W. HOOD Jr (red.), *Research in the Social Scientific Study of Religion*, t. 29, Boston 2019, s. 22-33.

⁵ W starożytnej mitologii greckiej Epimeteusz, którego imię oznacza „myślący z opóźnieniem”, był bratem Prometeusza, a więc „tego, który myśli szybciej”. Gdy Prometeusz, wbrew woli Zeusa, wykradł i podarował ludziom ogień, bogowie w zemście postanowili dać ludziom pierwszą kobietę, której dano imię Pandora. Zeus ofiarował jej puszkę, będącą jej posagiem, a zawierającą wszystkie nieszczęścia ludzkości. Prometeusz nie ufał Pandorze, więc wziął ją za żonę właśnie Epimeteusz, nazwany potem „mądrym po szkodzie”.

Tego ognia, który jest siłą zbawienia, nie przyniósł Tytan, który odsuwa Boga na bok, ale Syn, który wystawia się na działanie ognia miłości i burzy mur wrogości”. Nie wskrzesimy nowych powołań kapłańskich, zakonnych i misyjnych, jeśli będzie w nas obecna niechęć do zasłużonego plockiego Seminarium Duchownego, zamiast radosnego świadectwa o pięknym czasie pobytu w murach naszej *Alma Mater*. Dziś proszę Was, drodzy Bracia Kapłani, o podjęcie konstruktywnej, zdrowej i owocnej dyskusji o kondycji stanu kapłańskiego naszej diecezji, naszych parafii, seminarium duchownego, kurii i innych instytucji diecezjalnych, byśmy umieli lepiej odpowiedzieć na wyzwania czasu i wzniecali w sobie ogień, który przyniósł Chrystus (por. Łk 12, 49).

6. W tym roku mija dwadzieścia lat od pamiętnej beatyfikacji 108 męczenników, która miała miejsce na Placu Piłsudskiego w Warszawie pod przewodnictwem św. Jana Pawła II. Dwaj nasi pasterze nigdy nie opuścili swojej owczarni. Nawet w podeszłym wieku abp Antoni Julian pokazał, jak starszy kapłan winien dźwigać ku dobremu młodszych. Postawmy zatem pytanie, czy przykład naszego kapłańskiego życia podnosi na duchu młodszych braci? Postawa męczenników zaprasza nas również do bardziej braterskiego traktowania księży emerytów i chorych, którzy czasem w czterech ścianach mieszkań przeżywają chwile samotności. Bł. abp Antoni nie dał sponiewierać sutanny, stroju duchownego, który może tak łatwo dzisiaj zdejmujemy albo zakrywamy. Postawa ta wzywa nas do pogłębienia formacji ludzkiej – uprzejmości i taktu w kancelarii parafialnej, życzliwości względem człowieka, który przychodzi do nas z częścią swojego życia, zainteresowania życiem brata w kapłaństwie, który w niewielkiej parafii nie ma intencji mszalnych i brakuje mu środków na własne utrzymanie.

Przykład męczenników jest sposobnością dla wszystkich duchownych do zadania sobie pytania o rachunek sumienia i spowiedź kapłańską, o adorację Najświętszego Sakramentu, coroczne odbywanie rekolekcji i wierność *Liturgii godzin* oraz kapłańskiemu celibatowi. Błogosławiony abp Nowowiejski zawstydzia nas wszystkich swoją pracą dla idei i prawdy Królestwa Bożego. W 1922 r. pisał do kapłanów: „*Nauka i pobożność to dwa skrzydła kapłana, bo jeżeli, jak mówili starzy, nauka bez świętości czyni kapłan pysznym, to życie bez nauki czyni go bezużytecznym*”⁶. Czy mamy jeszcze w sobie chęć do łączenia nauki i pobożności, studium i modlitwy? Wreszcie, bł. Arcybiskup bardzo dobrze rozumiał potrzebę *correctio fraterna*, której i dzisiaj bardzo brakuje w naszych szeregach. 110 lat temu, w chwili ingresu do Katedry Płockiej przypominał, że dziekan, *oculus episcopi* w dekanacie, jest pierwszą osobą, która winna upominać, pamiętając o dobru współbrata. Jeśliby się nie poprawił, powinien to uczynić w obecności wicedziekana lub ojca duchownego, a tylko w sytuacjach koniecznych poinformować biskupa⁷. „*Zło wykorzenić, a nie przypodobać się przełożonym*” – przypominał młody biskup Nowowiejski⁸.

7. Nowe wyzwania i nowe okoliczności weryfikują aktualność różnych wskazań. Troška o formację prezbiterów w diecezji plockiej obecna jest od wielu wieków jej istnienia. W ostatnim czasie Stolica Apostolska, biskupi i synody diecezjalne wskazywały na różne wymagania w tej dziedzinie, o czym świadczą cenne i aktualne dokumenty⁹.

W szczególny sposób zachęcam Was, Kochani Bracia, do pochylenia się nad postanowieniami ostatniego, XLIII Synodu Płockiego¹⁰, który wskazał, że za formację kapłanów

⁶ Antoni Julian NOWOWIEJSKI, „List do kapłanów o potrzebie i rodzajach formacji stałej”, 4 kwietnia 1922 r., cyt. za: *Listy z Tumskiego Wzgórza*, cz. II, zebrał: Tadeusz ŻEBROWSKI, Płock 2008, s. 122-125, tu: 122.

⁷ Por. KOMISJA DO SPRAW STRUKTUR I INSTYTUCJI DIECEZJALNYCH, „Dzieje, organizacja i wspólnota Kościoła Płockiego”, w: 43. *Synod Diecezji Płockiej. Prawo partykularne i program odnowy pastoralnej Kościoła Płockiego*, Płock 2015, s. 21-42, n. 60.

⁸ Antoni Julian NOWOWIEJSKI, „List do dziekanów i wicedziekanów”, w: *Miesięcznik Pastorski Płocki* 4 (1909) 3, s. 65-69.

⁹ Por. KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów*, Città del Vaticano 1994, Stanisław WIELGUS, *Formacja stała kapłanów Kościoła Płockiego*, Płock 2003, KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA, *Dar powołania do kapłaństwa. Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis*, L'Osservatore Romano, 8 grudnia 2016 r.

¹⁰ Por. „Prezbiter – pasterzem i przewodnikiem powierzonej mu wspólnoty”, w: 43. *Synod Diecezji Płockiej. Prawo partyku-*

w dekanatach są odpowiedzialni dziekani i ojcowie duchowni, we współpracy z delegatem Biskupa Płockiego do spraw formacji duchowieństwa. Bardzo istotna jest zatem współpraca tych kapłanów w każdym dekanacie i ich odpowiedzialność za budowanie duchowego wzrostu kapłanów dekanatu.

Dla większego dobra duchowego kapłanów diecezji płockiej i w trosce o Waszą stałą formację chciałbym przedłożyć poniżej wskazania szczegółowe do zapisów tego Synodu, po wielu konsultacjach z Biskupem Mirosławem, Radą Kapłańską i wieloma kapłanami naszej diecezji.

a) Należy dbać o wcielanie w życie zapisów synodalnej *Instrukcji o stałej formacji presbiterów*¹¹, zwłaszcza w zakresie formacji księży proboszczów i administratorów parafii oraz księży wikariuszy po czwartym roku kapłaństwa, jak również *Instrukcji o zadaniach dekanalnego ojca duchownego*¹².

b) Każdy presbiter diecezji zobowiązany jest do udziału w trzydniowych rekolekcjach zamkniętych. Co dwa lata każdy kapłan diecezji płockiej powinien wziąć udział w rekolekcjach, organizowanych przez delegata biskupiego do spraw formacji duchowieństwa na terenie diecezji (w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku, w Młodzieżowym Centrum Edukacyjno-Wychowawczym *Studnia* w Płocku lub w Ośrodku Charytatywno-Szkoleniowym Caritas Diecezji Płockiej w Popowie i innych wskazanych miejscach). W pozostałych latach każdy kapłan może odbywać rekolekcje w dowolnym miejscu. Niedopuszczalne jest skracanie czasu rekolekcji, jak również wyjeżdżanie w trakcie ich trwania.

c) Każdy z dekanalnych ojców duchownych do dnia 31 grudnia każdego roku jest zobowiązany do przekazania Biskupowi Płockiemu zebranych od wszystkich kapłanów zaświadczeń o odbytych rekolekcjach oraz odrębnej listy tych, którzy takich rekolekcji w danym roku nie odprawili.

d) Dziekan wraz z ojcem duchownym dekanatu są zobowiązani do zorganizowania w dekanacie dwóch dni skupienia dla wszystkich kapłanów dekanatu: około Adwentu oraz około Wielkiego Postu. W programie dnia skupienia znajdują się: Msza św., konferencja ascetyczna przygotowana przez jednego z kapłanów dekanatu wskazanego przez dekanalnego ojca duchownego, nabożeństwo pokutne z możliwością spowiedzi, adoracja Najświętszego Sakramentu, jedna część Liturgii godzin, ewentualnie poczęstunek. Należy zadbać o właściwe warunki duchowe i lokalowe przeżywania takiego dnia. Ojciec duchowny każdego dekanatu do dnia 30 stycznia każdego roku prześle do delegata biskupiego ds. formacji duchowieństwa zaplanowane daty dni skupienia na cały rok. Konferencje dekanalne nie zastępują tych dni skupienia.

e) Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, we współpracy z delegatem biskupim ds. formacji duchowieństwa, zorganizuje dwa wieczory formacyjno-modlitewne w roku dla kapłanów pracujących w instytucjach diecezjalnych. Natomiast dyrektor Domu Księży Emerytów zadba o regularne dni skupienia dla naszych kapłanów seniorów. O terminach tych spotkań poinformują oni na początku jesieni na piśmie Biskupa Płockiego oraz wszystkich zainteresowanych księży.

f) Delegat Biskupa Płockiego ds. formacji duchowieństwa do dnia 30 stycznia każdego roku przekaże Biskupowi Płockiemu, a po zatwierdzeniu przez niego wszystkim dekanalnym ojcom duchownym, tematy konferencji ascetycznych, które w danym roku będą wygłoszone podczas dwóch dekanalnych dni skupienia i konferencji dekanalnych.

larne i program odnowy pastoralnej Kościoła Płockiego, Płock 2015, s. 161-185; „Instrukcja o konferencjach dekanalnych”, w: Tamże, s. 543.

¹¹ „Instrukcja o stałej formacji presbiterów”, Tamże, s. 524-529.

¹² „Instrukcja o zadaniach dekanalnego ojca duchownego”, w: Tamże, s. 544.

g) Wszyscy kapłani dekanatu są zobowiązani do udziału w konferencjach dekanalnych.

h) Usilnie przypominam, że wszyscy kapłani diecezji – pracujący czynnie w duszpasterstwie i w instytucjach diecezjalnych, zobowiązani są do udziału w Płockich Dniach Pastoralnych, sympozjach Koła Naukowego Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku, konferencjach katechetycznych i innych ogólnodiecezjalnych uroczystościach. Natomiast księża emeryci są zaproszeni do udziału w nich i uczestniczą w miarę swoich sił. Obecność kapłanów podczas takich wydarzeń jest dla wiernych bardzo budująca.

i) Dobrą okazją do budowania relacji kapłańskich są spotkania przy okazji odpustów, wizytacji pasterskich, sprawowania sakramentu bierzmowania, jubileuszy kapłańskich, spotkań rocznikowych czy też innych uroczystości dekanalnych. Księża proboszczowie powinni – w miarę możliwości – zapraszać kapłanów z dekanatu na te okoliczności. Potwierdzenie udziału oraz przybycie na świętowanie jest oznaką szacunku dla prezbiterium diecezjalnego oraz dla gospodarza spotkania.

j) Niezwykle ważne jest zachowywanie tradycyjnej mazowieckiej, codziennej gościnności kapłanów, zwłaszcza w stosunku do innych księży, przybywających na plebanie.

8. Dwadzieścia lat temu św. Jan Paweł II uświadomił nam w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej, że męczennicy „są świadectwem zwycięstwa Chrystusa – darem przywracającym nadzieję” i wezwał nas, byśmy „obudzili w sobie nadzieję”¹³. Nawet jeśli czasem jest w nas pokusa do bycia kapłanem epimetejskim, pragmatycznym i szukającym „świętego spokoju”, to zawsze jest dla nas nadzieja. Jak z puszeki Pandory nie uciekła nadzieja, która była ukryta na jej dnie, tak chrześcijanie mają swoje prawdziwe, wieczne źródło nadziei – jest nim Jezus Chrystus, „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8). Gdy tracimy z oczu cel naszej posługi, patrzmy na męczenników, którzy nie zawiedli się na Jezusie w chwili ostatecznej próby. Kiedy pojawiają się wątpliwości, szukajmy pomocy na adoracji i u braci kapłanów.

Niech św. Stanisław Kostka i Błogosławieni Płocky Biskupi Męczennicy, nasi niezawodni orędownicy u Boga, nie przestają wypraszać nam, kapłanom, wiary, która nie słabnie, nadziei, która nie gaśnie i miłości, która wszystko zwycięży. Niech i naszymi będą akty strzeżone, których uczył kapłanów bł. abp Nowowiejski: „O, Maryjo, Królowo duchowieństwa, módl się za nami! Ześlij nam licznych i świętych kapłanów”; „Ześlij, Panie, swemu Kościołowi świętych kapłanów i gorliwych zakonników”; „Poślij, Panie, robotników na żniwo swoje”¹⁴.

Niech Bóg Miłosierny nam wszystkim błogosławi w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Płock, dnia 6 marca 2019 r.

Środa Popielcowa

Wasz Brat
† Piotr
Biskup Płocki

¹³ JAN PAWEŁ II, *Homilia podczas Mszy św. z obrzędem beatyfikacji*, Warszawa, 13 czerwca 1999 r., n. 4.

¹⁴ Antoni Julian NOWOWIEJSKI, „Zachęta do modlitw o powołania kapłańskie”, 8 września 1938 r., cyt. za: *Listy z Tumskiego Wzgórza*, dz. cyt., s. 308-309, tu: 308.



Ks. Piotr Gryboszczka

Za zgodność